Nr 126. **Kraków, Piątek 10. Kwietnia 1914.** **Rok XXXIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 60 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy general-gubernator.

(Koresp. „N. Reformy".)

Warszawa, 10 kwietnia.

Zmiana na stanowisku generał-gubernatora interesuje tutaj żywo wszystkich bez wyjątku. W ostatnich dniach zwłaszcza, gdy zapowiedziano szybki przyjazd generała Żylińskiego, (właśnie wczoraj przyjechał. Przyp. red.), dużo się mówi o domniemanych kwalifikacyach nowego wielkorządcy, a ciekawość ogólną podnieca fakt, że wiadomości o nim zupełnie pewnych jest niewiele. Prasa petersburska o generale Żylińskim również, prócz suchych dat biograficznych, żadnych nie daje wskazówek. co przypisać należy tej okoliczności, że nowy generał-gubernator warszawski znany był sferom petersburskim tylko jako zdolny szef sztabu generalnego. O przekonaniach politycznych generała, o jego stosunku do sprawy polskiej, to jest o kwestyach, które opinię warszawską przedewszystkiem interesują, nic w Petersburgu nie wiadomo.

I pozostałby generał Żyliński dla nas „tabula rasa". gdyby nie przypomniano sobie, że przez pewien czas, choć bardzo krótki, bawił on na terenie Królestwa, nie jest więc zupełnie nieobeznany z krajem, którym ma zarządzać. Było to w połowie roku 1906, a więc w czasach bardzo gorących. Po ogłoszeniu stanu wojennego w całym kraju, podzielono Królestwo na okręgi, odpowiadające guberniom, a dla każdego z nich utworzono urząd czasowego wojennego generał-gubernatora. Z czasów tych zachował się drakoński rozkaz, na podstawie którego możnaby jaknajgorszą powziąć opinię o generale, gdyby nie komentarz, w jaki go zaopatrują. Otóż Skałłon we wszystkich okólnikach, rozsyłanych podwładnym generałom, zaleca im stosowanie surowych represyj, w celu jaknajprędszego stłumienia rewolucyi. Gen. Żyliński podobno nie był jednak zwolennikiem podobnego systemu, gdy więc ciągle nacisk na niego wywierano, postanowił uczynić krok, któryby z jednej strony doprowadził system represyi do absurdu, w każdym zaś razie rozwiązałby mu ręce i pozwolił opuścić posterunek, którego w podobnych warunkach nadal nie chciał zajmować. Tak się też stało. Generał Żyliński ogłosił „postanowienie obowiązujące", w którem obwieścił, że każdy, u kogo w domu podczas rewizyi znaleziona będzie broń, zostanie rozstrzelany. Postanowienie to miało obowiązywać już po upływie 24 godzin od chwili jego ogłoszenia.

Tego, nawet jak na owe czasy, było zawiele. Porozsyłano skargi na wszystkie strony, w rezultacie których Skałłon musiał się tłómaczyć przed wyższą zwierzchnością i postanowienie Żylińskiego odwołać, choć Żyliński wykonywał tylko polecenie Skałłona co do stłumienia z całą bezwzględnością ruchu rewolucyjnego. Gdy doszło do kontrowersyi pomiędzy Skałłonem a Żylińskim, ostatni z nich podał się do dymisyi i otrzymał ją ku swemu wielkiemu zadowoleniu, poczem przeniesiony został do Petersburga, gdzie w krótkim czasie zrobił wielką karyerę.

Tak opowiadają jedni, wyprowadzając z tej historyi wniosek na korzyść Żylińskiego. Inni, cytując postanowienie obowiązujące, a nie wierząc w komentarz, wygłaszają przeciwne zdanie i dowodzą, że na wszelkich zmianach zwykle tracimy. Ponieważ generał Żyliński przyspieszył swój przyjazd, więc może już najbliższe dni rozwiążą tę dręczącą zagadkę.

K.

Postulaty językowe Słoweńców.

Walka między Słoweńcami a Niemcami o granice języka urzędowego w alpejskich krajach austryackich nigdy nie wygasała, a teraz przybrała znowu ostrą formę. Z końcem ubiegłego miesiąca udała się do ministra sprawiedliwości Hochenburgera deputacya słoweńskiego zjednoczenia adwokackiego z drem Trillerem na czele i wręczyła ministrowi memoryał, żądający ściślejszego przestrzegania praw języka słoweńskiego w sądach Dolnej Styryi, zwłaszcza zaś w Gracu, oraz w sądach Karyntyi. Według tego memoryału, sądy wszystkich instancyj i prokuratorye miałyby stosować język słoweński w sposób prawie analogiczny, jak to się stało z językiem czeskim w Czechach na podstawie t. zw. Stremayerowskich rozporządzeń językowych. Między innemi domagają się Słoweńcy spisywania protokółów słoweńskich częściej niż dotąd, z rozpraw sądowych drugiej instancyi w tym samym języku, w którym toczyła się rozprawa pierwszej instancyi; dalej żeby prokurator posługiwał się językiem słoweńskim, jeżeli oskarżony mówi po słoweńsku i t. d. Minister Hochenburger odpowiedział, że każe memoryał zbadać. Oczywiście w prasie niemieckiej powstała burza i chociaż memoryał powołuje się na istniejące już rozporządzenia językowe co do granic języka urzędowego niemieckiego w zastosowaniu wewnętrznem, Niemcy uznali te postulaty za zaczepne, gdyż ich zdaniem, wykraczają one poza prawa, przyznane językowi słoweńskiemu w urzędowaniu zewnętrznem, i wymagałyby nie innej interpretacyi istniejących już praw, lecz nowych ustaw lub rozporządzeń.

W poniedziałek znowu zjawiła się u ministra Hochenburgera deputacya słoweńskich notaryuszów z Krainy i wręczyła mu zażalenie na prezydenta lublańskiego sądu powiatowego Sturma, który zakazuje notaryuszom, funkcyonującym w charakterze komisarzy sądowych, posługiwania się w dokumentach sądowych językiem słoweńskim. Przy tej sposobności słoweński poseł dr Ravnihar poinformował ministra o nadużyciach prezydenta lublańskiego sądu krajowego, Elsnera, który we wskazówkach swoich, udzielanych podwładnym sędziom, posunął się tak daleko, że zakazywał im wprost nawet rozmawiania po słoweńsku w lokalach sądu. Minister przyrzekł, że obydwa te zażalenia każe zbadać.

Fakty te są tego rodzaju, że gdyby parlament dziś obradował, wywołałyby burzę zarówno ze strony Słoweńców, jak i Niemców, i dałyby materyał do interpelacyi i obstrukcyi. Dla ilustracyi sporu przytoczyć należy jeszcze fakt trzeci. W Lublanie żyje zawzięty bojownik o prawo języka słoweńskiego, pensyonowany radca sądu krajowego, Tomasz Einspieler. Był on długi czas kierownikiem tego sądu i na tem stanowisku zarządził, aby słoweńskie prośby, podania i protokóły, wciągano do registratury po słoweńsku. Niemcy, uważając to za chęć przemycania „via facti" języka słoweńskiego do wewnętrznego urzędowania, postarali się o zasuspendowanie Einspielera. Radca popadł w spór z prezydentem sądu i wkońcu sam podał się o spensyonowanie. Stało się w r. 1910 W ubiegłym roku wniósł do ministerstwa sprawiedliwości podanie o przywrócenie go w urzędzie, prosząc o nadanie mu tytułu radcy wyższego sądu krajowego i przyznania pensyi tej randze należnej. Ministerstwo odrzuciło prośbę, i odmowę swoją zredagowało w języku niemieckim. Gdy radca Einspieler napróżno żądał, aby mu tę odpowiedź zakomunikowano w języku słoweńskim, wniósł na ministerstwo zażalenie do Trybunału państwa. Zażalenie powoływało się na art. 19 ustawy zasadniczej, gwarantujący obywatelom równouprawnienie językowe. Trybunał pod przewodnictwem dra Grabmayra obradował nad tą sprawą we wtorek i orzekł na niekorzyść Einspielera, twierdząc, że językiem urzędowym sądu grackiego jest język niemiecki, a słoweński ma służyć tylko do porozumiewania się ze stronami. — Oczywiście w niemieckim obozie zapanowała z tego powodu radość, przypisuje on bowiem rozstrzygnięciu Trybunału znaczenie zasadnicze, w tym kierunku mianowicie, że art. 19 konstytucyi, na który się powołują Słoweńcy i Czesi, odnosi się tylko do języka zewnętrznego w urzędach.

§ 14.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 kwietnia.

Poseł Pacher i Langenhan udali się wczoraj do hr. Stuergha z prośbą aby ze względu na to, iż rząd nietylko konieczności państwowe, ale także i inne ustawy wydaje w drodze paragrafu 14-go, wydał w tej samej drodze także ustawę o podatku domowo-czynszowym i domowo-klasowym oraz pragmatykę służbową dla nauczycieli. Hr. Stuergkh oświadczył, że rząd zajmuje się tą sprawą.

Wizyta króla angielskiego w Paryżu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 kwietnia.

Omawiając zapowiedziany oficyalny przyjazd angielskiej pary królewskiej do Paryża, podnoszą dzienniki, iż zdarza się po raz pierwszy, aby król angielski oficyalnie przybywał do Paryża, król Edward bowiem przyjeżdżał tam zawsze incognito.

Dzienniki przypominają, że właśnie upływa dziesięć lat od chwili zawarcia entente między Francyą a Anglią, co wywołało tak poważne zmiany w ugrupowaniu się mocarstw Europy i w stosunkach międzynarodowych. Francya od tego czasu zbroi się i coraz śmielej marzy o odwecie, co pociąga za sobą zbrojenia innych mocarstw. Za ważną manifestacyę przyjaźni anglo-francuskiej, której jednak Anglia dotąd nie chciała zamienić w formalny sojusz, uważać należy przyjazd króla Jerzego do Francyi.

Odroczone zaręczyny.

(Telegr. „N. Reformy".)

Bukareszt, 10 kwietnia.

Dzisiaj rano powrócił z Petersburga rumuński następca tronu wraz z żoną.

„Adeverul" podnosi, że wyjazd następcy tronu z Petersburga wywołał pewne rozczarowanie; albowiem para carska wyjechała stamtąd o dwa dni wcześniej, zostawiając gości w Petersburgu. Wobec serdecznego przyjęcia rumuńskiego następcy tronu w Petersburgu, nie oczekiwano takiego końca wizyty.

Przeciw opozycyi rządowej.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Sofia, 10 kwietnia.

Partya rządowa postanowiła unieważnić 20 mandatów opozycyjnych, przez co ilość posłów rządowych zwiększyłaby się o tę liczbę. Z tego powodu przyjdzie z pewnością do burzliwych scen w sobraniu.

Okrucieństwa Greków.

(Telegr. „N. Ref.")

Bukareszt, 10 kwietnia.

Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu wiadomości o okrucieństwach popełnianych przez Greków na Kucowołochach, rozrzuconych po Epirze. Zamordowanie ks. Balmace i jego syna przez Greków zwiększyło jeszcze bardziej to wzburzenie, które znalazło swój wyraz w licznych zgromadzeniach. Prezes zjednoczenia rumuńsko-macedońskiego dr Leontiew prosił o posłuchanie u króla, które też otrzymał. Na posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do bardzo burzliwych scen. Żądano interwencyi rządu rumuńskiego w Atenach.

Kolonia rumuńsko-albańska wystosowała do króla Karola telegram z żądaniem zemsty za niewinnie przelaną krew. Żądano, aby grecki biskup z Korycy, Germanos, aresztowany przez żołnierzy albańskich, został jako moralny sprawca tych zbrodni, skazany na śmierć.

Katastrofa balonowa.

(Tel. „N. Reformy").

Rzym, 10 kwietnia.

- Dzienniki medyolańskie ogłaszają wyczerpujące sprawozdanie o wypadku okrętu powietrznego „Città di Milano". Balon z powodu defektu w motorze musiał wylądować koło Cantu. Kiedy żołnierze, którzy wysiedli z łódki. chcieli przymocować zapomocą lin, silny wicher zerwał okręt i rzucił nim o jakie 150 metrów dalej, uderzając nim o drzewo. Osłona balonu podczas uderzenia pękła, a wydobywające się gazy zapaliły się wśród silnej detonacyi. Na szczęście otaczających licznych ciekawych, naczynia z benzyną pozostały nietknięte. Straż pożarna ogień ugasiła. Około 50 osób, które odniosły przy akcyi ratunkowej lekkie rany, przewieziono do szpitala w Cantu, skąd po pierwszem opatrzeniu udały się do domu. Trzy ciężko ranne osoby pozostały w opiece szpitalnej.

Atak na kupców austryackich.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 kwietnia.

Z powodu niezwykłego ataku „Voss. Ztg." na przemysłowców i kupców austryackich, porównuje „N. Fr. Presse" stanowisko Rosyi do Francyi ze stosunkiem Niemiec i Austryi. Rosya i Francya nigdy sobie wzajemnie nie zarzucają nic złego. Nigdy żaden dziennik francuski o rosyjskich kupcach, lub dziennik rosyjski o francuskich kupcach nie mówił w podobny sposób, jak pisma niemieckie o kupcach austryackich. Jest wątpliwem, czy w obecnej chwili było krokiem politycznie rozumnym. aby prasa niemiecka w taki sposób pisała o kupcach i przemysłowcach austryackich, a to tem więcej, że wszystkie zarzuty są nieuzasadnione. „Voss. Ztg." oświadcza, że polityka wyzyskiwania Bałkanów przez Austryę datuje się od czasów ministra Gołuchowskiego, to samo jednak jest już dowodem nieprawdziwości tego twierdzenia i zarzutów, czynionych przez dziennik berliński. W Berlinie łatwo mówić o państwach bałkańskich, z któremi Niemcy wcale nie sąsiadują i nie mają żadnych bezpośrednich starć. Tem bardziej przeto powinna prasa berlińska uznać trudne stanowisko monarchii.

„N. Fr. Presse" ogłasza w dalszym ciągu oświadczenie byłego szefa sekcyi, a obecnie prezesa centralnego związku kupców i przemysłowców austryackich dr Broschego, dalej oświadczenie członka Izby panów, przemysłowca bar. Liebiga i wiceprezesa Izby handlowej w Wiedniu Kitschelta. Oświadczenia te pod względem rzeczowym w sposób stanowczy zbijają wszystkie zarzuty, podniesione w „Voss. Ztg." i oświadczają, że mimo politycznie niekorzystnych warunków, kupcy i przemysłowcy austryaccy z powodu swej solidności i dobroci wyrobów, potrafili utrzymać się na targu bałkańskim. Jest niewłaściwem, że kupcy i przemysłowcy niemieccy mieszają się do polityki zagranicznej Austryi, skoro nie czynią tego kupcy i przemysłowcy austryaccy, mimo, że wiedzą, iż polityka ta czasem wychodzi im na szkodę.

Trzy miliony na grunta pofortyfikacyjne.

Kraków, 10 kwietnia.

Z prezydyum m. Krakowa otrzymujemy następujący komunikat:

Panujące od dwóch lat przesilenie kredytowe, wskutek którego banki zaprzestały niemal zupełnie udzielania kredytu budowlanego, oraz pożyczek hipotecznych, wywołało również w naszem mieście ogólną stagnacyę w przemyśle budowlanym, a w następstwie pozbawiło zarobku liczne rzesze przedsiębiorców, rękodzielników i robotników. Zastój kredytowy i budowlany utrudnia też w wysokim stopniu gminie sprzedaż gruntów pofortecznych, z których dwie wielkie grupy, to jest przestrzeń, leżąca między ulicą Zwierzyniecką a Wolską, oraz partya gruntów między ulicą Długą a Krowoderską, zostały przeznaczone obecnie na parcelacyę, po wytyczeniu ulic, doprowadzeniu wody, światła i zbudowaniu kanałów ulicznych. W obu powyższych grupach posiada gmina jeszcze kilkadziesiąt, doskonale położonych parcel na sprzedaż. Kupujący otrzymują 18 letnie uwolnienie od podatku domowo czynszowego, cenę zaś kupna spłacać można ratami w 5 — 6 latach.

Pragnąc ułatwić i przyspieszyć zabudowanie tych przestrzeni, a tem samem dać sposobność zarobkowania robotnikom i przemysłowcom krakowskim, uzyskał prezydent dr Leo od dyrekcyi Banku krajowego przyrzeczenie, iż udzielać będzie w granicach kwoty 3 milionów koron kredytu budowlanego, a po zbudowaniu domów na gruntach pofortyfikacyjnych pożyczek hipotecznych pod bardzo dogodnemi warunkami.

Bliższe szczegóły i warunki podane są w ogłoszeniach magistratu w dziale anonsowym.

Akcya zapomogowa.

Kraków, 10 kwietnia.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego posiedzenie miejskiej komisyi zapomogowej. Komisya przyjęła oferty właścicieli mleczarń przy ul. św. Gertrudy l. 15, przy ul. Dietla l. 55 i przy ul. Krakowskiej l. 33 na sprzedaż mleka koszernego bezrobotnym, obdarowanym przez komisyę przekazami na mleko koszerne. Następnie przyznała komisya 862 bezrobotnym na przeciąg miesiąca wsparcia zapomogi rządowej w przekazach na zakupno po zniżonej do połowy cenie mleka, chleba, mięsa, ziemniaków i węgla.

Ogólna wartość udzielonych na tem posiedzeniu wsparć wynosi 20.995 K 12 h.

Obdarowani należą do następujących zawodów: 384 wyrobników, 214 wyrobnic, 27 praczek, 25 krawczyń i szwaczek, 23 czeladników murarskich, 23 czeladników szewskich, 18 czeladników stolarskich, 17 czeladników krawieckich, 14 czeladników ślusarskich — reszta rozdziela się na różne zawody pracy.

W końcu przyznała komisya zasiłki z zapomogi rządowej 5 stowarzyszeniom dobroczynnym, rozdającym bezpłatnie śniadania i obiady najuboższej ludności bezrobotnej lub też dzieciom.

Szpital św. Ludwika i kolonie w Rabce.

Kraków, 10 kwietnia.

Komitet Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie wydał drukiem sprawozdanie ze swojej działalności za rok 1913 wraz ze sprawozdaniem szpitala św. Ludwika i kolonii leczniczej w Rabce. Komitet zajmował się głównie sprawą dalszego wy-

Góra Oliwna.

(Ustęp z podróży do ziemi św.).

Pomiędzy wzgórzami, które skalistym wieńcem otaczają Jerozolimę, najbardziej godna szczegółowego zwiedzenia jest bez zaprzeczenia. Góra Oliwna, opromieniona nimbem pamiątki Wniebowstąpienia Chrystusa.

Gdy po raz pierwszy wyjdziemy poza obręb Jerozolimy i, spuściwszy się wzdłuż starego muzułmańskiego cmentarzyska, rozłożonego na stoku wzgórza Moriah, znajdziemy się na drodze wiodącej do Jeryho, mimowolnie mamy chwilę wahania. W jaką stronę się skierować? Każda piędź ziemi jest tutaj uświęcona tradycyą, sięgającą nieraz czasów Abrahama. Jest nadmiar pamiątek, najlepiej więc, nie rozpraszając zbytnio uwagi, kierować się stale w stronę Góry Oliwnej, oglądając kolejno spotykane po drodze zabytki.

Dość łatwo i wygodnie można dojechać powozem na Górę Oliwną, lecz radziłbym każdemu, pomimo, że ścieżka jest stroma i kamienista, obejść piechotą duży krąg, poczynający się u podziemnej bazyliki Grobu Matki Boskiej i który nas doprowadzi aż na szczyt świętego wzgórza. Spuszcza się z przeciwległej strony, mimo kaplicy „Pater", wiedzie koło mniemanych „Grobów Proroków" i kończy się dopiero u brzegu wyschłego zwykle Cedronu, przerzynającego dolinę Józefata.

Dolina Józefata! Sama jej nazwa wywołuje obrazy, pełne zgrozy, a chociaż jesteśmy po części przygotowani do oczekującego nas tutaj widoku, niemniej z uczuciem trwogi spoglądamy na mistyczną Dolinę Sądu. Ileż legend jest do niej przywiązanych. Tu Abraham podejmował swego siostrzeńca Lotha, przesławny król Melchisedech w tem miejscu składał ofiary Najwyższemu. Tędy uciekał pokutujący Dawid, boso, z głową posypaną popiołem, chroniąc się na pustynię przed zbuntowanym synem, lecz ponad wspomnieniami Starego Testamentu, wznosi się, zaćmiewając je swym blaskiem, Cień Chrystusa, który wielokrotnie ją przechodził podczas Swoich pobytów w Jerozolimie. Więc też błądząc po tej iście Dantejskiej dolinie, nie ożywionej żadnym odgłosem, przepełnionej masą kamieni w pył się rozsypujących, a pod któremi spoczywają prastare, bezimienne zwłoki, przyzywamy na pomoc Świetlaną postać Nazarejczyka, by rozwiała posępne mroki, unoszące się nad judejską Doliną Śmierci. Lecz na tem polu, z którego mają powstać z martwych grzesznicy, zbudzeni trąbą Archanioła, nawet Chrystus nie uspokoi naszej strwożonej duszy, bo uprzytomniamy Go sobie jako Syna Jehowy, jako Sędziego. Daleko stąd, pod jasnem nebem Galilei, były wyrzeczone słowa, że grzechy nasze utoną, jako w morzu bezdennem, w nieskończoności miłosierdzia boskiego.

Podziemna bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Panny została wzniesiona przez cesarzową Helenę; ocalała od zagłady dzięki głębokiej czci muzułmanów dla „Sittam-Mariam", matki proroka „Issa". Obecnie, po długich walkach, w czasie których dochodziło do rozlewu krwi, bazylika jest w posiadaniu chrześcijan greckiego obrządku. Ciężki, nizki front osłonięty jest jeszcze murem z wybitemi w nim wązkiemi drzwiami. 48 poszczerbionych schodów prowadzi w głąb krypty, oświeconej jedynie płonącemi tu i owdzie lampami. Przy słabym ich blasku rozpoznajemy tajemnicze zaułki, mroczne kaplice, stare ołtarze rozsypujące się od wilgoci. Z boku obszerniejszy korytarz, a znajdująca się tam kapliczka, obwieszona brudnemi, zbutwiałemi oponami, zawiera chwilowy grobowiec Matki Zbawiciela. Wszędzie szalony przepych złotych lamp, tworzących jakby drugie sklepienie nizkie i lśniące, mało odpowiednie do ścian pokrytych pleśnią. Pomiędzy lampami rzędy strusich jaj, na nizkich podstawach bizantyjskie obrazy z groźnemi, czarnemi obliczami Świętych Pańskich, a wśród tego niezwykłego otoczenia zastępy mnichów wschodnich, pomiędzy którymi nie brak nawet abisyńskich Koptów w ich egzotycznych strojach.

Znajdująca się w pobliżu „Grota Konania" w niczem nie przypomina greckiej bazyliki, pozostawiono ją, na szczęście, w pierwotnym stanie. Żadnych więc ozdób na skromnym ołtarzu, jedna tylko złota lampa, wiecznie płonąca (dar nieszczęśliwego cesarza Maksymiliana) oznacza miejsce, gdzie Chrystus, który często zwykł tu zachodzić, padł na ziemię, modląc się gorąco, zanim udał się do poblizkiego Gethsemani. Nie dochodźmy, czy znajduje się ściśle na tem właśnie miejscu, wystarczyć nam powinno przekonanie, że te ściany skaliste Go widziały, że ku tej ziemi, na której ledwie ośmielamy się stawić nasze stopy, chyliło się Jego blado czoło, że tu Sprawiedliwy cierpiał bólem wielkim, bólem za całą ludzkość...

O, Gethsemani, Gethsemani, widownio najokrutniejszej tragedyi!

Tutaj Duch przeczysty zachwiał się chwilowo, lecz nie przed trwogą oczekujących go katuszy, raczej w wizyi przyszłości, że tak mało pszenicznych ziarn Jego słowa upadnie na grunt żyzny. Tu jest prawdziwe miejsce męki. Na Golgocie zabito ciało jedynie, pod oliwnemi zaś drzewami umarła z boleści dusza, miłości pełna...

Z głębokiem też wzruszeniem przekraczamy furtkę ogrodową. Jeżeli osiem znajdujących się tutaj drzew nie widziały Chrystusa, to w każdym razie wyrosły z dawnych korzeni. Niektóre z nich mają 8 m. obwodu i przypominają raczej odłamy skał; zachowały jednak piękne konary i wydają corocznie obfity zbiór owoców.

W dalszej naszej wędrówce ku Górze Oliwnej, pozostawiamy na boku greckie Gethsemani ze złocisto zieloną cerkwią, wydatnie odcinającą się od ogólnego martwego tła, zwłaszcza też od zastygłej w swej wiekowej grozie Doliny Józefata. Ścieżka staje się coraz bardziej stroma, ślizgamy się po gładkich kamieniach lub potykamy się o nagromadzone głazy, lecz wreszcie dostajemy się na szczyt Góry Wniebowstąpienia. Obecnie na miejscu chwały Chrystusa wznosi mały, niepozorny meczet, z nizką kopułą. Wnętrze nie zawiera żadnych ozdób, dokoła osiem gładkich kolumn — białe, nagie ściany są zeszpecone tysiącami dat, napisów, nazwisk.

W tem samem miejscu wznosiła się, ongi, wspaniała bazylika Ś-tej Heleny, lecz po upadku państw aKrzyżowców, Saleh-ed-Din zburzył chrześcijańską świątynię i postawił znajdujący się dotychczas ośmiokątny meczecik.

Podłużny szczyt góry należy do wschodnich chrześcijan, którzy tu mają obszerny klasztor, własny cmentarz, cienisty ogród i liczne hospicya dla pielgrzymów. Z poblizkiej dzwonnicy roztacza się nieporównany widok. Na przeciwległej wyniosłości Moriah szafirowy meczet królujący samotnie wśród marmurowej pustki, ongi podwórzy Salomonowej świątyni. W stronie Betleemu, góry Zgorszenia, Złej Rady, wzgórze Franków, upamiętnione zwycięstwem obrońców Krzyża. Tam znów, po za szaremi, stromemi stokami pustyni judejskiej, przebłyskuje srebrzysta tafla Morza Martwego, tak złudnie blizkiego...

Spuszczamy się na drugą stronę Świętego wzgórza i niebawem widzimy przed sobą kapliczkę „Pater", wzniesionej ku uczczeniu miejsca, na którem Chrystus nauczył Apostołów najpiękniejszej z modlitw. Mijamy t. zw. „Groby Proroków" właściwie hypogeum główniejszych kapłanów. Zanim dojdziemy do brzegów Cedronu, tak często wspominanego w Nowym Testamencie, zatrzymajmy się chwilę przy małym, w gruzy rozsypującym się meczecie. Tu Chrystus zapłakał, patrząc na przewrotne, występne miasto.

Zofia Wiśniewska.

dzierżawienia szpitala Wydziałowi krajowemu. Stanęła umowa o dalszą dzierżawę, która będzie trwała tak długo, dopóki nie zostanie wybudowany w Krakowie osobny szpital dla chorób zakaźnych. Ostateczny termin wyznaczono do 30 czerwca 1916 roku.

Rachunek funduszu bieżącego Tow. za rok 1913 wykazuje w dochodach i wydatkach 7.719 koron. Wszystkie fundusze, zostające w zarządzie Tow. wynoszą obecnie 142.000 koron. Sprawozdanie szpitala wykazuje, iż w roku 1913 zgłosiło się w celu zasięgnięcia porady lekarskiej do szpitala dzieci 5.082; z tego przyjęto do stałego leczenia 1411, pozostało z r. 1912 dzieci 68. Na potrzeby szpitala wydano 67.594 kor., koszta leczenia jednego chorego wynosiły przeciętnie 45 kor. Dni leczenia było: dla dzieci starszych 30.496, dla oseskόw 5.564, razem 36.060. Wobec wydanej kwoty 67.594 korony. utrzymanie dzienne jednego chorego wynosiło przeciętnie 1 kor. 87 hal.

Zarząd kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce wysłał w roku sprawozdawczym z polecenia komitetu Tow. opieki szpitalnej na jego koszt do Rabki na trzy sezony 130 dzieci ubogich z Krakowa. z miast zaś prowincyonalnych polecił komitet przyjmować dzieci ubogie za zwrotem kosztów wyżywienia w kwocie 60 koron za sezon wiosenny i jesienny, a 80 kor. za sezon letni wakacyjny. Za zwrotem kosztów wyżywienia zgłosiło się 21 dzieci tak, że w roku 1913 przebywało w kolonii leczniczej ogółem 151 dzieci.

KRONIKA.

Kraków. 10 kwietnia.

Wielki piątek. Dzisiaj rano w kościołach odbyła się adoracya Krzyża św. i procesya z N. Sakramentem do grobu. Zamilkły dzwony świątyń na znak żałoby w świecie chrześcijańskim z powodu ukrzyżowania Chrystusa.

Już w porannych godzinach rozpoczęło się zwiedzanie grobów Bożych. Zwiedzanie trwać będzie przez cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy aż do Rezurekcyi.

W kościołach panie zbierają ofiary na cele dobroczynne. Zapewne publiczność krakowska nie poskąpi grosza w tem przekonaniu, że będzie na dobre cele, bo na rzecz najbiedniejszych, użyty.

Goście z Ameryki. Zarząd Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych postanowił wysłać dwóch delegatów do Polski, celem zbadania stosunków w Polsce. Na delegatów wybrana cenzora Z. N. P. Antoniego Karabasza i wicecenzora Rakoczego. Goście spodziewani są w Krakowie w ciągu miesiąca maja.

Wybory do Rady m. Krakowa. Z łona klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego utworzył się komitet, który na kilku swych posiedzeniach zastanawiał się nad stanowiskiem, jakie zająć mają rękodzielnicy krakowscy w nadchodzącej akcyi wyborczej. Na ostatniem posiedzeniu komitetu, w dniu 8 b. m. postanowiono zwrócić się do przewodniczącego, zawiązanego również drugiego komitetu wyborczego, p. Juliana Stankiewicza, starszego cechu blacharzy, z propozycyą, aby obydwa komitety rękodzielnicze rozpoczęły wspólną akcyę wyborczą. Komitet klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego wychodził bowiem z tego założenia, że połączona akcya wyborcza, konsolidująca wszystkie siły rękodzielnicze, przyniesie dla tego stanu jak najlepsze rezultaty.

Stowarzyszenie niezawisłych żydów zwołuje na poniedziałek 13 b. m. o godz. 8 wieczór do sali Tow. budowy „Tanich domów" przy ulicy Bocheńskiej publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Wybory do Rady miejskiej; referenci dr Adolf Gross, dr Ignacy Landau i inni. Dyskusya i wnioski.

Interesujący debiut. Afisz teatralny zapowiada na niedzielę po południu nader interesujący debiut. Wystąpi mianowicie, jako młynarka w „Zaczarowanem kole" Rydla, p. Halina Hohendlingerówna. uczennica znakomitej naszej artystki pani Zofii Czaplińskiej. Nadzwyczajne warunki sceniczne, i inteligencya i zapał młodej artystki scenicznej, każą jej wróżyć piękną karyerę na deskach teatru.

Debiut budzi żywe zajęcie. Drugi występ p. Hohendlingerówny odbędzie się we środę.

Z wydziału Tow. kolonij wakacyjnych. Onegdaj odbył nowo-wybrany wydział „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza" pierwsze po odbytem walnem zgromadzeniu posiedzenie, na którem dokonano wyboru zarządu. Prezesem Tow. wybrano przez aklamacyę dra Kazimierza Morawskiego, wiceprezesami prof. uniw. Jagiell. dra Stanisława Ciechanowskiego i dyr. Stanisława Bednarskiego, sekretarzami prof. Władysława Kocha i prof. Karola Stacha, skarbnikiem prof. Józefa Przybylskiego. jego zastępcą prof. Gustawa Leśnodorskiego. Na wydziale poruszono wiele ważnych pożytecznej instytucyi.

„Z bliska i z daleka" tygodnik dla młodzieży z dodatkiem dla dzieci p. t.: „W słońcu" wychodzi od października 1913. Dotychczasowe numera wykazują, że treść tego pisma jest bardzo bogatą i nader starannie dobraną. Nie ma prawie dziedziny wiedzy przystępnej dla młodzieży, któraby nie znalazła uwzględnienia na łamach „Z bliska i z daleka". Wszystko podane jest w formie jasnej i pięknej, tak, że młodzież nasza znajdzie tu nieprzebraną skarbnicę tego, co dobrem, pięknem i szlachetnem nazwać można. a przytem bardzo dużo moralnej inicyatywy. „Z bliska i z daleka" stoi bezprzecznie na wyżynie wymagań pedagogicznych i znaleźć się powinno w każdej rodzinie. Tygodnik ten, stanowi niejako nowy etap w peryodycznej literaturze dla młodzieży i zasługuje w zupełności na ogólne poparcie. Prenumerata roczna wynosi 12 koron. Administracya pisma znajduje się w Krakowie (ul. Dunajewskiego 7) i udziela nauczycielom i nauczycielkom 25% opustu.

Ze „Straży Polskiej" Na zapytanie grona osób zarząd zawiadamia. że zgłoszenia na członków „Straży" przyjmuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 4 do 7 w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej 1.

Budowa nowego gmachu dyrekcyi okręgu skarbowego. Jak się dowiadujemy, będzie w najbliższych dniach rozpisana rozprawa ofertowa na budowę nowego gmachu dla dyrekcyi krakowskiego okręgu skarbowego. Gmach ten powstanie przy ulicy Czystej na t. z.w „Rejówce" kosztem 500.000 koron. Budowa rozpocznie się prawdopodobnie z końcem maja b. r., a będzie ukończoną w roku przyszłym tak, że z końcem roku 1915 gmach będzie oddany do użytku dyrekcyi skarbowej. Będzie to okazały, wolno stojący gmach dwupiętrowy. o trzech frontach.

Loterya spożywcza na zakład św. Jadwigi, jak rano donieśliśmy, urządzona wczoraj po południu w parku Krakowskim, udała się doskonale dzięki energicznemu komitetowi pań, który przygotował bardzo dobre fanty. Publiczność w lot rozkupiła losy, tak, że o godzinie 4 komitetowe wróciły już do domu. Loterya przyniosła około 3.000 koron dochodu. — Komitet pań składa podziękowanie inżynierowi Żmigrodzkiemu, prezesowi „Strzelca", za odstąpienie pawilonów w parku na urządzenie loteryi.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 19 kwietnia o godzinie 3 i pół po południu w lokalu biblioteki stowarzyszenia ul. Karmelicka, 32 I p. Na porządku dziennym: sprawozdanie i wybory, nadto referat „O szkole, pracy i jej znaczeniu dla wychowania młodzieży polskiej". W razie niedostatecznej, wedle statutu, liczby członków, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 4 bez względu na liczbę zebranych. Po walnem zgromadzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie „Święcone", na które wydział zaprasza członków i wprowadzonych przez nich gości.

Z „Gwiazdy". W poniedziałek, 13 b. m., odbędzie się w lokalu „Gwiazdy" (Karmelicka 21) zebranie towarzyskie, połączone z zabawą taneczną i licznemi niespodziankami. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla panów 1 kor., dla pań 60 hal. Zaproszenia wydaje się między 6 — 9 wieczorem w lokalu stowarzyszenia.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya 25-letniego Józefa Woźniaka, który włamał się do filii pralni „Wisła" w Podgórzu i zabrał stamtąd większą ilość bielizny. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono mnóstwo przedmiotów, przeważnie ubrań, pochodzących z kradzieży.

Z kraju.

Zakopane, 9 kwietnia. (Elektryczność. — Z Rady gminnej. — Kolej do Roztoki). Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem uchwalono cały szereg niezwykle doniosłych inwestycyj. W pierwszym rzędzie przyjęto jednomyślnie ofertę hr. Zamoyskiego na elektryczne oświetlenie Zakopanego. Według tej oferty hrabia Zamoyski zobowiązuje się dostarczać gminie prądu 170.000 kilowat — godzin za ryczałtowem rocznem wynagrodzeniem 23.000 koron, płatnem z dołu w ratach miesięcznych. O ile gmina potrzebowałaby większej ilości prądu, w takim razie za każdy kilowat po nad normę w pierwszych pięciu latach płaci 14 hal., w następnych 10 hal. Umowa została zawartą na lat 30 i w przeciągu tego czasu gminie nie wolno budować własnej elektrowni ani też pobierać prądu od kogoś innego. W najbliższym czasie Rada rozpisze konkurs na roboty sieci elektrycznej, a więc jest nadzieja, że za parę miesięcy rozjaśni się nieco w naszym uzdrowisku.

Po przyjęciu oferty uchwalono wysłać deputacyę, która ma złożyć podziękowanie hr. Zamoyskiemu za podanie dogodnych warunków. przez co umożliwił wykonanie tej tak dawno oczekiwanej inwestycyi, a następnie wyrażono przez aklamacyę uznanie p. W. Regierowi za jego trudy i zabiegi około doprowadzenia tej sprawy do skutku, staroście nowotarskiemu p. Grodzickiemu.
szenie map katastralnych w skali 1:1000 Rada
gminna przeznaczyła 10000 kor. w gotówce, oraz
mieszkanie na kancelaryę dla urzędnika zajmują-
Na uregulowanie grutów zgodnie z hypoteką i powięk
cego się przeprowadzeniem pomiarów.

Wybrano osobną komisyę do pertraktacyi z Radą szkolną krajową o fundusze na budowę szkoły ludowej, oraz udzielono tej komisyi pełnomocnictwo do zawarcia ostatecznej ugody. Gmina ze swej strony daje plac pod budowę gmachu przy ul. Nowotarskiej wartości 35 tys. koron.

Na wniosek Żychonia odrzucono jednogłośnie propozycyę francuskiego konsorcyum, które chciało w Zakopanem założyć dom gry. Propozycya ta była bardzo ponętną, gdyż konsorcyum owe ofiarowało się wybudować własnym kosztem gmach, który po upływie lat 10 stałby się własnością gminy, oraz oddawało 40% zysku netto na rzecz funduszu gminy i 2% na ubogich. Rada, nie chcąc podobnemi sposobami powiększać swych dochodów, propozycyę odrzuciła, co z uznaniem podnieść należy.

W połowie ubiegłego miesiąca inżynierowie Wydziału krajowego pp. Nycz i Chodkiewicz przyjechali w celu przestudyowania na miejscu projektów kolei o normalnym torze do Roztoki. Istniały dwa projekty: z Poronina doliną Porońca długości 24 kilometry i z Nowego Targu doliną Białki długości 32 kilometry. Wykonano projekt pierwszy Szczegółowe studya rozpoczęte będą w najbliższym czasie.

Ropczyce, 9 kwietnia. (Towarzystwo Szkoły Ludowej).

Doroczne walne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. wykazało, że Koło stara się pod każdym względem uczynić zadość swemu zadaniu. Utrzymuje wypożyczalnie w miejscu i okolicy, prowadzi kursa analfabetów, kursa oświatowe dla młodzieży, stara się o wygłoszenie odczytów, obchodzi uroczystości narodowe. Brak dostatecznych funduszów nie pozwalał Towarzystwu na zakładanie liczniejszych wypożyczalń po wsiach, w tym też celu staraniem i na rzecz T. S. L. urządzono w dniu 5 kwietnia wentę, z której wcale pokaźny dochód umożliwi Towarzystwu w tym kierunku żywszą działalność. — Należy podnieść z uznaniem, że tak tutejsza pow. kasa Oszczędności, jak i wydział Rady powiatowej, nie szczędzą zasiłków pieniężnych na cele Towarzystwa.

Na walnem zgromadzeniu wybrano przewodniczącym Koła ponownie sędziego Jawornika, zastępcą p. Krisową. Do wydziału weszli pp.: Barączowa, dr Brand, skarbnik, Fr. Bursztyn, ks. Jeż, Kwieciński, Felicya i Wanda Lisowskie, dr Szteliga, Titzowa sekretarz, Zwoliński.

Nowy Sącz, 9 kwietnia. (Ujęcie niebezpiecznych bandytów).

Jeszcze w październiku z więzień tutejszego sądu uciekł niejaki Jakób Tokarczyk. Usilne poszukiwania za nim nie zdały się na nic. Dopiero obecnie udało się żandarmeryi schwycić Tokarczyka. Z dochodzeń okazuje się, że Tokarczyk był tym, który dokonał całego szeregu krwawych napadów bandyckich w okolicy Barcic, Ryfra, Piwnicznej, Żegiestowa i Muszyny, uchodząc zawsze przed pościgiem. Tokarczyk stosował stale takie metody: Wieczorem zjawiał się w chacie bogatszego włościanina, podając się za robotnika, udającego się do robót drogowych w Piwnicznej i prosząc o nocleg. W chwili udawania się na spoczynek, lub w nocy, gdy wszyscy usnęli, stawał z brauningiem w ręku i bez pardonu domagał się pieniędzy. Do opornych strzelał, poczem albo dokonywał rabunku, albo uciekał, co zależało od sprzyjających mu okoliczności. Wypadków takich stwierdzono już kilka.

Czasami „pracował" do spółki z Jędrzejem Leśniakiem, który po pewnym czasie, uznawszy powiat nowosądecki za teren niebezpieczny i mało wydatny, udał się w okolice Tarnowa, gdzie go ujęto po krwawym napadzie na karczmę we wsi Ładne. W okolicy Tarnowa grasował Leśniak aż do ujęcia przez dłuższy czas z bandytami Bochenkem i Kasakiem, Tokarczyk zaś pozostał w sądeczyźnie, jako na terenie dobrze mu znanym.

Prócz Tokarczyka udało się żandarmeryi w Trzetrzewinie pod Nowym Sączem ująć innego bandytę, niejakiego Stanisława Mordarskiego, ściganego od półtora roku, a zwanego także „Kozyrkiem". Wreszcie udało się żandarmeryi nowosądeckiej ująć trzeciego niebezpiecznego bandytę w osobie Karola Maleckiego, zwanego „Iwankiem", na którego ślad natrafił nowo utworzony posterunek żandarmeryi w Łabowej. I Małecki, jak dwaj poprzedni, dopuszczał się krwawych napadów.

Śledztwo w sprawach tych prowadzi sędzia śledczy, radca Stiasny.

Przemyśl, 9 kwietnia. (Nowy naczelnik straży pożarnej). Na stanowisko naczelnika straży pożarnej, które to stanowisko od kilku miesięcy było opróżnione, mianowany został p. Maryan Sakiewicz.

Teatr Lelewicza wystąpi w Jaśle: 14 b. m. („Ewa"), 15 b. m. („Prymas cyganów"), 16 b. m. („Sufrażystki"), 17 b. m. („Romantyczna żona"); w Gorlicach: 18 b. m. („Prymas cyganów"), 19 b. m. („Sufrażystki").

Śmigus polski w Morawskiej Ostrawie. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Morawskiej Ostrawie urządza dnia 13 b. m. w Domu polskim „Śmigus polski". Na program wieczoru złożą się wesoło utwory teatralne. „Mziantrop i druciarz" i „Czuła struna". Po przedstwieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kronika lwowska.

Wystawa szkolna. W dniu 3 b. m. odbyło się we Lwowie zgromadzenie obywatelskie w sali Tow. pedagogicznego w sprawie wystawy szkolnej. Referat wygłosił przybyły z Krakowa dyr. Krzaczyński.

W ożywionej dyskusyi wszyscy obecni wypowiedzieli się za urządzeniem tej wystawy z charakterem ogólno krajowym, najpierw w Krakowie, a potem we Lwowie. Reprezentant lwowski Izby handlowej przyrzekł poparcie ze strony Izby. Wybrano komitet lwowski z przedstawicieli nauczycielstwa i instytucyi społeczno-ekonomicznych.

W dniu następnym udała się deputacya złożona z pp. Krzaczyńskiego z Krakowa, Sicińskiego i Sokołowskiego ze Lwowa do prezydenta Rady szkolnej dra Dembowskiego z prośbą o poparcie dla wystawy i przyjęcie godności honorowego prezesa komitetu. Deputacya została bardzo życzliwie przyjętą. p. wiceprezydent objął honorowe prezydyum komitetu i obiecał popierać wystawę pod każdym względem.

Rozszerzenie biur Wydziału krajowego. Z powodu zwiększenia liczby członków Wydziału krajowego i pomnożenia jego biur w myśl postanowień ostatniej reformy wyborczej sejmowej, okazał się dotychczasowy budynek za szczupły. Wydział krajowy pertraktuje tedy o nabycie budynku pomocniczego na pomieszczenie tych biur; mianowicie pertraktacye toczą się z sąsiadującą z gmachem sejmowym Floryanką. Jak słychać, wchodzi także w rachubę kamienica u zbiegu ulic Trzeciego Maja i Słowackiego, stanowiąca część fundaci ś. p. dra A. Burzyńskiego.

Towarzystwo historyczne. Ze Lwowa donoszą: Doroczne zebranie odbyło się 7 b. m. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa podaje ważną wiadomość o zwołaniu w roku 1915 czwartego zjazdu historyków polskich do Lwowa. Na czele komitetu zjazdowego stoi profesor Balzer. — W roku ubiegłym wydział urządził, prócz odczytu, obchód ku uczczeniu Unii Horodelskiej, który zagaił przemówieniem profesor Ludwik Kubala, zamieszczonym w całości w sprawozdaniu. Bardzo pomyślnie rozwija się Koło krakowskie Towarzystwa historycznego pod przewodnictwem dra F. Papeego. Towarzystwo liczy obecnie 329 członków, a „Kwartalnik Historyczny", pod redakcyą dra M. Semkowicza, jedna sobie coraz większą liczbę prenumeratorów. — Zgromadzenie podziękowało za skrzętną administracyę sekretarzowi i skarbnikowi, dzięki którym stan finansowy Towarzystwa utrzymuje się w równowadze.

Nastąpiły wybory nowego wydziału i komitetu redakcyjnego na rok 1914. Ponieważ prezes T. Wojciechowski i L. Kubala, postanowili oddać kierownictwo Tow. w młodsze ręce i nie dali odwieść się od tego postanowienia, zgromadzenie, wyraziwszy im gorące podziękowanie za wielkie zasługi około Tow. położone, obrało prezesem prof. L. Finkla, a wiceprezesem prof. Br. Dembińskiego, skarbnikiem prof. J. Friedberga, sekretarzem dra E. Barwińskiego. Do wydziału weszli: Wł. Abraham, A. Czołowski, L. Kubala, Br. Pawłowski, Z. L. Radzimiński, T. Wojciechowski. Redaktorem „Kwartalnika Historycznego" wybrano dra A. Semkowicza. Członkami komitetu redakcyjnego zostali: Sz. Askenazy, B. Gubrynowicz, K. Hadaczek. K. Hartleb, T. Modelski, H. Sawczyński, K. Semkowicz, A. Skałkowski, E. Wawrzkowski, St. Zakrzewski.

Z dzielnic polskich.

W ręce niemieckie. Z Poznania telegrafuje WAT: Ludwik Kasprowicz sprzedał swój majątek Linic w powiecie nowotomskim Niemcowi Wendorfowi ze Zdziechowa za 1,650.000 marek. Majątek ten ma obszaru 5000 mórg. Wendorf jest agentem komisyi kolonizacyjnej.

Sprawa Bogdana hr. Ronikiera. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Wbrew wiadomościom, zamieszczonym przez niektóre dzienniki, dowiadujemy się, że p. Wanda Chrzanowska, matka ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, zamordowanego w pokojach umeblowanych, bynajmniej nie zamierza zaniechać popierania akcyi cywilnej przeciw Bogdanowi hr. Ronikierowi, którego wszystkie instancye uznały winnym tego morderstwa, ostatnia zaś, IV. dep. izby sądowej, skazała go na jedenaście lat ciężkich robót. Przeciwnie, imieniem p. Wandy Chrzanowskiej, stanie w senacie adw. przys. Karabczewskij.

Nowy teatr miejski w Wilnie. Z Wilna donoszą: Ministeryum zatwierdziło starania miasta o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki uzupełniającej w wysokości nominalnie 463 tys. rubli na budowę gmachu teatralnego na placu Łukiskim. — Poprzednio na ten cel uzyskano pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki na 150 tys. Teatr więc miejski, który będzie oddany do użytku trupy rosyjskiej, ma kosztować mieszkańców miasta 613 tys. rubli.

Ze świata.

Jakób Arbes. Z Pragi donoszą nam: Wczoraj umarł w Śmichowie pod Pragą, w 74 roku życia, Jakób Arbes, jeden z najwybitniejszych nowelistów i powieściopisarzy czeskich. Pisał drobne wiersze, powieści, nowele oraz artykuły literackie. Dotąd wyszło 38 tomów jego różnych prac, a drugie tyle jeszcze wyjdzie drukiem. Przez długi czas (1863—1878) był współpracownikiem „Nar. Listów".

Ulice i domy wiedeńskie. Z Wiednia piszą 8 b. m.: Urzędowy dziennik m. Wiednia przynosi zestawienie ulic miasta, które mają przeszło sto domów, względnie 1000 mieszkań, oraz największych domów wiedeńskich. W Wiedniu jest dziś 33 ulic mających przeszło sto domów, jak Linzerstrasse (319), Schönbrünnerstrasse (225) i t. d. Najwięcej ludzi, bo 13.505 mieszka przy wspomnianej Schönbrünnerstrasse. Drugą z rzędu ulicą, co do liczby ludności, jest Goldschlagstrasse (11.770), trzecią Märzstrasse (11.436). W Wiedniu jest dziś 24 domów z liczbą mieszkań przenoszącą 100, w tej liczbie 14 domów prywatnych. Kamienica przy Leopoldauerstrasse l. 79 ma 221 mieszkań.

Najwięcej ludzi gości z pomiędzy domów prywatnych owa kamienica przy Leopoldauerstrasse, bo 999. Słynny „Freihaus" ma dziś 828 mieszkańców. Z publicznych budynków największą liczbę lokalów ma... zakład obłąkanych „Am Steinhof" (4251), przytulisko w Lainzu liczy 4171 mieszkańców ,szpital powszechny 2495 mieszkańców.

Ochrona roślin alpejskich. Dzięki staraniom niemieckiego austryackiego Związku alpejskiego, władze wydały zakaz prowadzenia handlu roślinami alpejskiemi, ze względu na kompletne niszczenie flory alpejskiej przez kupców. Również ministerstwo kolei państwowych zakazało po dworcach kolejowych sprzedaży roślin alpejskich. I u nas w Tatrach zdałaby się większa ochrona zarówno fauny, jak flory.

Międzynarodowy komitet dla radiotelegrafii bez drutu planuje wybudowanie wieży 333 metrów wysokiej, a więc o 33 metry wyższej od wieży Eiffla, dla celów naukowych.

Jak z romansu. Z Paryża piszą 8 b. m.: W „Journalu" opowiada jeden z serdecznych przyjaciół słynnego bankiera-oszusta Rochette'a o przygodach tego niezwykłego człowieka po ucieczce z Francyi. Rochette z Paryża uciekł do Meksyku, gdzie sądził, iż znajdzie pewne schronienie, gdyż wyświadczył był wielokrotnie ówczesnemu prezydentowi p. Maderze znaczne usługi. Madera był bowiem materyalnie interesowany w rozmaitych meksykańskich pożyczkach, które Rochette z całym zapałem lansował w paryskich kołach finansowych. Z wdzięczności Madera przyjął serdecznie uciekiniera i Rochette stał się jego codziennym gościem i doradcą finansowym. Dowiedziała się o bytności Rochette'a w Meksyku francuska ambasada i gdy Madera chciał zrealizować w Paryżu nową pożyczkę, zażądano od niego, aby Rochette'a kazał uwięzić i wydać Francyi. Jeden z meksykanskich przyjaciół przestrzegł w czas Rochette'a, awanturnik też w przebraniu ze zgoloną brodą wydostał się z otoczonego policyą mieszkania i przy pomocy jakiejś biednej mleczarki wydostał się w sukniach kobiecych z miasta i odjechał na północ, gdzie insurgenci i rabusie czynili okolicę niespokojną.

Wszedł p. Rochette w stosunki z buntownikami i naczelnikami band i zorganizował dla nich dowóz środków żywności, na którym dorobił się kilkunastu tysięcy franków. Ale i tu zdrada położyła koniec nowej karyerze Rochette'a. Ktoś doniósł o jego pobycie w obozie bandytów władzom i obiecał dostarczyć go żywego, lub umarłego.

Rochette znów w sukniach kobiecych, jako markietanka, umyka i znów szczęśliwie wydobywa się z opresyi, zdrów, cały, choć bez pieniędzy, które mu w obozie skradziono. Włóczy się po Peru i Boliwij, stamtąd jedzie do Europy. — Z Londynu, gdzie osiadł, dojeżdża do przyjaciół w Paryżu. Uzyskawszy od nich trochę pieniędzy, rzuca się na nowe spekulacye, tym razem „incognito" i bez reklamy. Ostatnio śmiały awanturnik mieszkał w Enghien, „przedpokoju Paryża", pod okiem władz policyjnych, które go do ostatnich czasów z zapałem szukały w... Ameryce. Teraz — jak „Journal" pisze — bawi Rochette na Syberyi, gdzie robi interesa kopalniane. W roku 1917 w dniu, kiedy nastąpi urzędowne zadawnienie jego sprawy, pojawi się Rochette w Paryżu już z otwartą przyłbicą.

Portierzy w British Muzeum, jak telegrafują z Londynu, spostrzegli wczoraj jakąś elegancki, wytwornie ubraną damę, która w jednej z sal rozbijała szklane puszki, okrywające różne cenne przedmioty. Kobieta ta zdążyła stłuc 30 takich puszek. Aresztowana stawiła zacięty opór i nie chciała podać swego nazwiska.

Pogrzeb Herkomera. Pochowanie zwłok znakomitego malarza, Huberta Herkomera, odbyło się w sobotę. Ośmiu słynnych malarzy angielskich, a między nimi prezes akademii królewskiej, ponieśli trumnę z domu w Bushey siedziby zmarłego artysty — na cmentarz miejscowy.

Diwa operetkowa lotniczką. Dzienniki budapesztenskie donoszą: Znana prymadonna operetkowa Sara Petras, występująca obecnie w Londynie, udaje się po skończeniu swoich występów do Budapesztu — aeroplanem. Sara Petras poza swojemi scenicznemi występami oddaje się z zamiłowaniem sportowi lotniczemu.

Wiedeńscy tancmistrze i tango. Piszą nam z Wiednia 7 b. m.: Na austryacko-węgierskim zjeździe tancmistrzów omawiano tutaj kwestyę tango. Referent omówił niespodziane pojawienie się tego dziwacznego tańca i to aż 25 waryacyach: Każdej ze szkół tanecznej uczono innego tanga, w konsekwencyi taniec ten znikł zupełnie z salonu i pozostał jedynie w „varieté". Zjazd tancmistrzów uchwalił wreszcie rezolucyę, aby popierać rodzime tańce i polecił jednemu z dworskich baletmistrzów stworzenie nowego tańca wiedeńskiego.

Teatry w Krakowie i Lwowie dzisiaj i jutro zamknięte.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z dnia 10 kwietnia.

Konferencye Rusinów.

Czerniowce. Przybyli tu posłowie ukraińscy z Galicyi Romańczuk, Oleśnicki i Okuniewski, którzy konferują z Rusinami bukowińskimi, celem osiągnięcia porozumienia i usunięcia różnic między Rusinami galicyjskimi a bukowińskimi.

Samobójstwo matki i córki.

Wiedeń. Wdowa po lekarzu Kehlhoferze wraz z córką Eugenią popełniła samobójstwo przez otrucie się gazem. Pochodziła ona z Rozdołu w Galicyi. Po śmierci męża przeniosła się z Borysławia do Wiednia, gdzie cierpiała niedostatek. Jeden z jej synów jest nauczycielem w Borysławiu, córka Karolina pielęgniarką w szpitalu żydowskim w Borysławiu. Drugi syn zatrudniony jest w fabryce w Wiedniu. Zdaje się, że bezpośrednią przyczyną samobójstw był zatarg z tym synem, co wynika z pozostawionego przez Kehlhoferową listu.

Strajk kolejowy we Włoszech.

Rzym. „Tribuna" donosi, że centralny wydział syndykatu kolejarzy, liczący 50.000 członków, uchwalił rozpocząć 16 b. m. strajk, o ile nie przyjdzie jeszcze do porozumienia z rządem.

Medyolan. Na zgromadzeniu 6000 kolejarzy uchwalono odrzucić koncesye rządu.

Powstanie w Epirze.

Durazzo. (WAT). Prefekt Korycy zażądał od rządu albańskiego dalszych posiłków, ponieważ Epiroci planują nowy zamach na Korycę. W Korycy ustanowiono sądy wojenne.

Durazzo. Grecki pośrednik, Waratazis, który prowadził z rządem tutejszym rokowania w sprawie epirockiej, udaje się na Korfu, celem prowadzenia dalszych konferencyi w tej sprawie. Konferencye potrwają jeszcze kilka dni.

Odpowiedź mocarstw na notę Grecyi.

Rzym. Ag. Stefani donosi: Wczoraj po południu ambasadorowie Francyi, Anglii i Rosyi, każdy z osobna wręczyli ministrowi spraw zagranicznych San Giuliano projekt odpowiedzi mocarstw trójporozumienia na notę grecką.

Na Korfu.

Konstantynopol. Ambasador niemiecki bar. Wangenheim udaje się dnia 14 b. m. na Korfu

O szpiegostwo.

Petersburg. (WAT). Śledztwo przeciw lotnikowi niemieckiemu Berlinerowi i towarzyszom zostało już ukończone. Akt oskarżenia zarzuca im szpiegostwo na rzecz Niemiec. Berliner stawiony będzie przed sąd apelacyjny w Kazaniu zaraz po świętach wielkanocnych st. st.

Dreadnoughty morza Czarnego

Petersburg. Jutro odbędzie się w Sebastopolu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszych doków na dreadnoughty dla floty morza Czarnego.

Lokaut.

Ryga. (Ag. pet.) Komitet fabrykantów postanowił w tych wszystkich fabrykach, w których robotnicy urządzili strajk w dniu 6 b. m., urządzić lokaut. Lokaut ten rozpocznie się 21 b. m., a potrwa do 25 b. m.

Z Mugdenu.

Mugden. (Ag. pet.). Rząd pekiński polecił wydanie zarządzeń dla bezpieczeństwa obcokrajowców żyjących w Mugdenie. Ze źródła chińskiego słychać, że rząd postanowił znieść urząd gubernatora Mugdenu, a zaprowadzić ponownie urząd generał-gubernatora. Jemu podlegaliby szefowie cywilni w prowincyach Kirin i Cicikar.

Hr. Karolyi w Ameryce.

Budapeszt. Jak donosi „Magyar Orszag", hr. Karolyi zbiera w Chicago wśród tamtejszych Węgrów pieniądze dla partyi niezawisłości na zwalczanie rządu Tiszy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zaprowadza w Podłężu z dniem 21 b. m. przedsiębiorstwo dowozu przesyłek nadchodzących koleją do stacyi w Podłężu, jak również przesyłek z miasta Niepołomic do wspomnianej stacyi, celem dalszej ekspedycyi koleją. Przedsiębiorstwo to powierzono p. Bronisławie Hubczenko w Niepołomicach. Taryfa, według której przedsiębiorstwo dowozowe w Podłężu ma pobierać od stron należytości za swe czynności oraz bliższe szczegóły i ograniczenia w dowozie przesyłek, są zawarte w ogłoszeniach rozlepionych w Podłężu i w Niepołomicach, oraz po większych stacyach.

Pożyczka galicyjska.

Wiedeń. (Tel.) Dzienniki donoszą, że rokowania o pożyczkę galicyjską są bliskie ukończenia. Pożyczka ta wynosi 80 milionów, z których 50 milionów obejmą banki austryackie, operujące w Galicyi, a 30 milionów ulokowanych będzie prawdopodobnie na targu francuskim. Rokowania są w toku. — Pożyczka będzie $4^1/_2$%, zwrotna w 60 latach. Będzie ona miała bezpieczeństwo pupilarne.

Wiedeń. — Z powodu Wielkiego Piątku wszystkie giełdy zamknięte.